



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Działalność naszych przeciwników.

W ostatnim czasie na publiczne zebrania centralnych związków zawodowych w Poznaniu stawiali się członkowie związku polskiego, lecz nie po to, aby rzeczowo dyskutować, ale aby zakłócać rozprawy i zachowywać się, jak niesforne żaki. Rzeczowa dyskusja z niemi jest już dla tego niemożliwą, bo ludzie ci wcale nie wiedzą, czego chcą i jaki ma cel organizacja zawodowa. Sekunduje im w tem wszystkim organ p. Szymańskiego, „Orędownik“, a za nim cała czerecha polskich pism burżuazyjnych. Korespondencye zamieszczane w „Orędowniku“ w kwestyi ruchu zawodowego zdradzają taką nieświadomość istotnego stanu rzeczy, że graniczą wprost z głupotą i wątpić należy, czy piszący je, jest człowiekiem o normalnych zmysłach. Korespondencye te wykazują ale, jak niskim jest poziom pism polskich, jeżeli bez wszelkiej krytyki brednie takie zamieszczają, byle tylko uwydatnić swą nienawiść do politycznej partii robotniczej.

Już po tysiąc razy udawadniano, że w kwestyach organizacji robotniczych narodowość lub przekonania religijne, albo zapatrywania polityczne nie mają żadnego wpływu i powinny być wykluczone, boć przecież robotnika polskiego czy niemieckiego, katolickiego czy ewangelickiego, socjalistycznego czy trzymającego z partią inną, przedsiębiorcy katolicy lub ewangelicy, polscy lub niemieccy, demokratyczni czy szlacheccy, równo wyzyskują i uciskają. Przecież pracodawca potrzebujący robotnika nie pyta go, jaki narodowości on jest, jakiego wyznania lub jakich przekonań politycznych, tylko przede wszystkim uważa, żeby był zdolnym, silnym i czy z pracy jego będzie miał korzyść. Lecz choć wszystko to po tysiąc razy powtarzano, to pomimo tego przeciwnicy centralnych związków kwestye narodowościowe, religijne lub przekonań politycznych, stawiają na pierw-

szem miejscu i niemi robotników mniej świadomych bałamuca i przeciw własnej braci podburzają.

A jakie z tego skutki?

Oto sprawa robotnicza, kwestya poprawy doli robotniczej tylko ogromnie powoli się posuwa. Robotnicy zajęci sporami pomiędzy sobą, pozwalają nieraz przejść najdogodniejszem sposobnościom, aby coś uzyskać, a nieraz uzyskanych korzyści nie mogą skutecznie obronić i takowe znowu tracą.

Jedynie więc korzyści ze sporów pomiędzy robotnikami mają przedsiębiorcy. Oni też dokładają wszelkich starań, aby się to nie zmieniło, ciągle wysyłają swych zaufanych, aby robotnikom wygłaszali ewangelię niezgody. Dla tego też uważać należy wszelkie usiłowania, które podburzają robotników na robotników, jako dziejące się w interesie przedsiębiorców i przez nich są inspirowane.

Robotnikom powinny się oczy otworzyć, że taki p. Szymański z swym „Orędownikiem“ i jemu podobni, tak o sprawę robotniczą dbają, jak pies o piątą nogę i więcej im zależy na łaskach rozmaitych panów i bogaczy, aniżeli, aby setki robotników miało się lepiej. Pan Szymański, kiedy jeszcze związku polskiego nie było, nieraz się zalecał do związków centralnych, lecz te, znając starego lisa, na zalecanki nie zważały, ale jak się związek polski zawiązywał to też zaraz p. Szymański pospieszył stawać w kumotry i teraz związek polski poleca robotnikom, jak synowie izraela tandetę.

Robotnicy w Poznaniu mogą tylko coś osiągnąć, jeżeli są ze sobą zgodni, a w razie ostatecznej walki mają dobrze zaopatrzone kasy, bo przedsiębiorcy poznańscy choć są różnej narodowości i różnego wyznania i politycznego przekonania, w zwalczaniu żądań robotniczych są ze sobą jednej myśli i do ustępstw nieskorzy. Wykazały to nam wszystkie strejki, jakie robotnicy poznańscy od dwóch lat przeprowa-

dzali. Każdy strejk kosztował kilkadziesiąt tysięcy marek, a na to pozwolić sobie mogą tylko dobrze ufundowane organizacje. Cóż znaczy rozpocząć ruch zarobkowy, pogrozić palcem w bucie, a potem cicho siedzieć, bo niema za co obstawać przy swoim. Takie rozpoczynanie akcyi sprawie robotniczej przynosi nieobliczone szkody, których długo potem naprawić nie można.

Dopóty związek polski nie ogłosi swego sprawozdania, ile ma członków i jakie zasoby kasowe, dopóty żaden związek centralny nie może się z nim układać i wspólnie z nim cośkolwiek rozpoczynać, bo nie na to istnieją związki zawodowe, aby za kogoś kasztany z ognia wyciągały i jeszcze kosztą same ponosiły.

Dotychczasowa działalność związków polskich, z całym ich narodowym aparatem równa się zeru i żaden rozumny robotnik nie bierze ich na seryo i za organizacje zawodowe uważać ich nie będzie. Jeżeli się jeszcze zważy, jak zachowują się członkowie polskich związków na naszych zebraniach, ich nedorzeczne wywody i bezpodstawność twierdzeń, to nawet każdy przyzna, że związki polskie nawet się nie starają, aby członków swych przynajmniej zapoznać z ogólnymi zasadami organizacyjnymi i towarzyskimi. Takich konkurentów związki centralne się nie obawiają, lecz ubolewać wypada, że ludzie ci przeszkadzają i opóźniają naturalny rozwój sprawy robotniczej.

Ależ czyż można się czegoś lepszego spodziewać, jeżeli taki p. Szymański w „Orędowniku“, który związkowi polskiemu przygrywa na pierwszych skrzypcach, pisze takie brednie i łgarstwa:

„Wszystkim polskim robotnikom zwracamy uwagę na to, że podług zdania socjalistów nie warto wcale przy dążeniu do naprawy swoich stosunków wchodzić w porozumienie jakiegokolwiek z pracodawcami, ale z góry wywalczyć je strejkami. Jest to bezwzględność tak szkodliwa dla naszego polskiego robotnika, że wszelkimi siłami starać się należy przeciwdziałać związkowi centralnemu....“

Gdyby p. Szymański i jego redaktorzy mieli trochę pojęcia o ruchach zarobkowych w związkach centralnych, to niepodobna, aby mogli coś podobnego dopuścić na łamy swego pisma, bo przecież wiadomą jest rzeczą każdemu, że strejk jest ostatecznością, której zorganizowani robotnicy po wyczerpaniu wszelkich środków się chwytają i prawie zawsze tylko brutalność przedsiębiorców jest jego powodem. Przed rozpoczęciem każdej walki strejkowej związki centralne rozpoczynają układy z przedsiębiorcami, nieraz nawet na długo przedtem. Gdyby w redakcyi „Orędownika“ nie spano, toby się z pewnością

dowiedziano, że kiedy się wyżej przytoczone brednie ukazały w „Orędowniku“, właśnie ukończono długotrwałe układy z pracodawcami budowlanymi, których rezultatem jest podwyższenie zarobków i ulepszenie warunków pracy na następne dwa lata. Konjunktura budowlana jest obecnie tak sprzyjająca, że prawie aż zachęca do strejku, aby osiągnąć dawno upragnioną jednolitą płacę, lecz praktyczny zmysł robotników i dyscyplina organizacyjna przemogła wszelką pokusę. W tej chwili skutecznie umowy pomiędzy pracodawcami budowlanymi a murarzami, cieślami i zwyczajnymi robotnikami, wykazują całą nedorzecznosc pisaniny orędownikowej. Doprawdy, że kto teraz jeszcze pozwoli się wiać na lep p. Szymańskiego i protegowanych przez niego związków, tego tylko pożałować warto.

Ale to jeszcze w końcu zaznaczyć nam wypada, że reszcie robotnikom poznańskim kiedyś oczy się otworzą i przyjdą do przekonania, że aby wyzwolić się ze swego smutnego położenia, potrzeba jest, aby wszyscy przynależeli do silnych i mających pewne znaczenie organizacyi, jakimi są właśnie związki centralne — oby tylko to jak najprędzej nastąpiło!



Sprawozdanie Generalnej Komisji związków zawodowych w Niemczech.

Stosując się do uchwał ostatniego kongresu związków zawodowych, ogłosiła Generalna Komisja związków zawodowych w Niemczech swoje sprawozdanie za czas od 1 czerwca 1902 do 31 grudnia 1903 r. Sprawozdanie to zaznacza przedewszystkiem, że pomimo, iż w niektórych zawodach w czasie sprawozdawczym położenie było niepomyślne, to jednakowoż centralne związki zawodowe coraz więcej się rozwijają i rosną w znaczenie i potęgę, tak, że w przecięciu na rok liczba ich członków stale wzrasta o 100 tysięcy. Znaczenia związków zawodowych nie może też pominąć państwowy urząd statystyczny i w kilku ważnych zestawieniach statystycznych udawał się do Generalnej Komisji, jako przedstawicielki wszystkich związków, aby mu pośredniczyła w uzyskaniu odnośnych dan lub udzielała własnych materiałów. I tak przedewszystkiem przy zestawianiu statystyki ćwierćrocznej o stanie bezrobocia i rynku pracy. Generalna Komisja po porozumieniu się z zarządami związków zaprowadziła regularne sprawozdania, które uzupełniają statystyki rządowe. To samo dzieje się o ruchach zarobkowych i strejkach. Za pośrednictwem Generalnej Komisji otrzymał państwowy urząd statystyczny 923 taryfy zarobkowe, zawarte pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. O urzędowej statystyce pracy sprawozdanie twierdzi, iż jest ona ciągle jeszcze niedokładna, tak w r. 1902, jak 1903 nie wykazano tam 300 strejków. Komisja Generalna wzięła

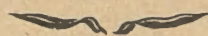
udział w 27 walnych zgromadzeniach związków zawodowych, w kongresie robotników drzewnych, w austriackim kongresie zawodowym, w międzynarodowej konferencji sekretarzy krajowych związków zawodowych w Dublinie.

Nakład oficjalnego organu Generalnej Komisji „Correspondenzblatt“ podniósł się z 10.900 w maju 1902 r. do 14.500 w grudniu 1903 r. Komisja wydaje dwa organa zawodowe, włoski „L'Operaio“ i po polsku naszą „Oświatę“. Pierwszy wychodzi zimą 2000 egzemplarzy, w lecie zaś 3400; „Oświata“ miała na końcu zeszłego roku 2700 nakładu. (Zaznaczyć nam wypada, że nakład „Oświaty“ w 1902 r. przekroczył już 4000, lecz z powodu, że związek górników, wydaje własny organ polski, a zaprzestał dla swych członków brać „Oświatę“, przez to nakład się obniżył. — Red.) Protokół czwartego kongresu zawodowego wydano w 56.000 egzemplarzy.

Sprawozdanie kasowe rozpada się na dwie odrębne części. Pierwsza obejmuje przeciąg czasu od 1 kwietnia do 31 marca 1902. Przychody i rozchody wynoszą 129.004,63 marek, łącznie z stanem kasowym, wynoszącym 55.860,83 marek. Za rok 1903 bilans przychodów i wydatków, łącznie ze stanem aktywnym, dochodzącym 62.961,31 marek, wynosi 149.350,31 marek; z pozycyi wpływów wyszczególniamy: dochody związków 80.596,79 marek, wydawnictwa: marek 2539,34, „Correspondenzblatt“ 2253,79 mk., „L'Operaio Italiano“ 2794,59 marek, „Oświata“ 3266,37 marek. Z wydatków zaznaczyć należy: agitacja 15.249,47 marek, delegacja i konferencje 3922,64 marek, wydawnictwa mk. 789,40, książki i pisma 1116,75 mk., druki 2073,65 marek; koszta zarządu: lokal i inne wydatki 3418,17 marek, personel 8333,17 marek; wydawnictwa pism: „Correspondenzblatt“ 27.872,58 marek, „L'Operaio Italiano“ 5484,48 marek, „Oświata“ 5598,05 marek; centralny sekretariat robotniczy 6771,81. Na strejkujących i wydalonych wpłynęło 11.720,98 marek, które też na ten cel wydano.

Centralny sekretariat robotniczy urządzonym został kosztem Generalnej Komisji i również ogłosił swoje roczne sprawozdanie. Zadaniem centralnego sekretariatu robotniczego jest osobiste zastępowanie w wypadkach sporów, wynikających z ustawodawstwa socjalnego: ubezpieczenia od wypadków, na starość i w razie niezdolności do pracy, przed najwyższą instancją, państwowym urzędem ubezpieczeń. Brak osobistego zastępowania przed najwyższym trybunałem dawał się tem ujemniej odczuwać ubezpieczonym, że związki przedsiębiorców miały stałych zastępców przed państwowym urzędem zabezpieczeń. Z działalności tej instytucji w pierwszym roku można być zupełnie zadowolonym. Z 633 skarg, które wpłynęły do sekretariatu, 580 pochodziło od zawodowo zorganizowanych robotników lub ich rodzin. Z podanej liczby skarg, 567 dotyczy wypadków w zakładach przemysłowych, 30 zapomóg sierocych, 36 wsparć dla niezdolnych do pracy. Z 401 ustnie przedstawionych roszczeń z powodu wypadków, 206 pomyślnie zostało załatwionych. Wniesiono 17 rekursów ze strony

osieroconych, z tych 6 były skutecznymi. Centralny sekretariat w pierwszym roku miał wydatków 6771,81 marek, w bieżącym roku dosięgną one 8000 marek, przewidzieć można, że na przyszłość zwiększą się jeszcze bardziej, gdyż zapotrzebowanie świadczeń tej instytucji wzrasta szybko.



Rozwój związków zawodowych w Niemczech.

Przed kilku tygodniami ogłosiliśmy rozwój centralnych związków zawodowych w 3 kwartale 1903 r. Po ogłoszeniu sprawozdań głównych zarządów wykazuje się, że i w czwartym kwartale rozwój coraz więcej postępował, szczególnie uwypatnia się to przeciwstawiając liczby z 4 kwartału roku poprzedniego:

Organizacja	członków w 4 kwartale		+ przybytek - ubytek
	1902:	1903:	
Piekarzy	4.897	5.399	+ 502
Balwierzy	500	657	+ 157
Rzeźbiarzy	3.788	3.928	+ 140
Browarzy	14.257	16.055	+ 1.798
Introligatorów	10.698	13.789	+ 3.091
Drukarzy	34.522	34.807	+ 285
Personelu pomoc. w drukarniach	2.113	3.478	+ 1.365
Rzeźników	1.395	2.529	+ 1.134
Rytowników formatetow.	279	400	+ 121
Rytowników (grawerów).	1.734	2.175	+ 491
Usługi w restauracjach	2.149	2.670	+ 521
Robotników gminnych	6.974	10.393	+ 3.419
Butelkarzy	5.300	5.925	+ 625
Szklarzy	2.912	3.734	+ 822
Robotników portowych	16.658	19.777	+ 3.119
Robotników handlowo-transportowych	20.911	29.411	+ 8.500
Pomocników handlowych	1.770	3.101	+ 1.331
Rękawiczników	2.961	3.040	+ 79
Kapeluszników	3.354	4.200	+ 846
Cukierników	982	1.706	+ 724
Kotlarzy	3.103	3.205	+ 102
Garbarzy	4.387	5.049	+ 662
Litografów	8.104	9.616	+ 1.512
Malarzy	13.898	19.037	+ 5.139
Maszynistów	6.070	7.299	+ 1.229
Metalowców	128.842	158.548	+ 29.706
Młynarzy	2.098	3.133	+ 1.035
Porcelanarzy	8.081	8.613	+ 532
Siodlarzy	3.611	3.687	+ 76
Cieśli okrętowych	2.057	2.261	+ 204
Kowali	7.484	9.571	+ 2.087
Szewców	23.419	26.296	+ 2.877
Marynarzy	8.261	7.741	- 520
Kamieniarzy	8.000	8.564	+ 564
Brukarzy	3.995	5.035	+ 1.040
Sztukatorów	2.679	3.653	+ 974
Tapicerów	4.509	4.816	+ 307
Robotników bielizny	600	709	+ 109
Rob. w warsztatach okręt.	3.753	3.439	- 314
Sortierów cygar	1.077	1.391	+ 314
Cieśli	22.811	29.998	+ 7.187

Tak więc z 41 związków, których cyfry powyżej podajemy, tylko 2 miały nieznaczny ubytek członków. Postąpiła zaś w nich liczba członków z 404.993 w 1902 r. na 488.954 w 1903 r. czyli procentualnie o 20,7. Prócz wymienionych powyżej 41 związków, ogłosiło jeszcze 5 swoje sprawozdania za 3 kwartał 1903 r., z których wynika wzrost członków o 12.717

(z 128.497 na 141.214). Wzrost ten byłby jeszcze większy, gdyby w sprawozdaniu związku robotników fabrycznych nie pominięto kilka stacyi płatniczych, które z składkami do ukończenia sprawozdania za-
legały. Zdaje się więc, jakoby ten związek miał ubytek w członkach o 825, choć w rzeczywistości i tu liczba członków postąpiła, jak to z pewnością wykaże przyszłe sprawozdanie. Razem w 46 związkach wynosi przybytek członków 100 tysięcy. Z reszty pozostałych związków, których sprawozdania się jeszcze nie ukazały, spodziewać się można również korzystnych rezultatów. Gazeta fachowa związku murarzy donosi, że związek ten miał w roku zeszłym przybytek 20.000 członków. Tak samo korzystnie rozwijał się związek górników a nie mniej związek robotników tekstylnych, które oba zapowiadają dość wielki przybytek w liczbie członków, tak, iż przewidzianem jest, iż centralne związki powiększyły się o 140.000 członków, jest to wynik, z którego mogą być zadowolone, a dają otuchy do dalszej pracy w najbliższej przyszłości.

Korespondencye.

Poznań. Dnia 25 marca, po południu o godzinie 4 odbyło się w sali p. Sommera dość liczne publiczne zebranie z wyuczajnych robotników budowlanych. Kolega Richter z Bydgoszczy omawiał położenie zwyczajnych robotników budowlanych w Poznaniu, przyczem zaznaczył, że od r. 1902 istnieje ugoda z pracodawcami, według której, zarobek dla pracujących na dzieńkę wynosić ma 26 fen. na godzinę, lecz ugody tej we wielu wypadkach nie

dotrzymywano, płacąc tylko 23 fen. na godzinę. Wobec drożyzny w Poznaniu i wobec ciężkiej pracy, jaką wykonują zwyczajni robotnicy budowlani, płaca dotychczasowa jest strasznie niska i na utrzymanie robotnika w żaden sposób niewystarczająca. To też w rodzinach robotniczych panuje ogromna bieda i nędza, tem więcej jeszcze, że wiele godzin w roku z powodu niepogody lub zbyt ostrych mrozów trzeba zmudzić, a za nie zarobek wypada.

Z dniem 31 marca r. b. kończy się czas ugody i z tego powodu przesłał zarząd miejscowy, tak jak to samo zrobili murarze i cieśle, pracodawcom nowe warunki pracy. Na to otrzymaliśmy od pracodawców odpowiedź, że dokładają nam na godzinę 1 fen., podczas gdy u murarzy i cieśli nastąpiło podwyższenie z 44 i 45 fen. na 46 i 47 fen. w roku bieżącym, a 49 i 50 fen. w roku przyszłym. Braciom naszym, murarzem i cieślom niezadowolonym tego co osiągli, lecz organizacye ich powinny być dla nas przykładem i powinny nas pobudzić, aby się wszyscy do organizacji przyłączyli, a wtenczas i pracodawcy będą nas więcej poważali i życzenia nasze uwzględniali. Wszakże i nasi koledzy w Kassel, Hanowerze i Bydgoszczy przez to, że są dobrze zorganizowani, osiągli znaczne podwyższenie zarobków i znośniejsze warunki pracy. W końcu mówca jeszcze raz zwraca się do obecnych, aby bezwzględnie do centralnego związku zwyczajnych robotników budowlanych się przyłączyli, gdyż im prędzej to uczynią, tem prędzej będą mogli z urzędów związkowych korzystać i tem prędzej cel swój osiągną. Kolega Dorna i Giering, przemawiając po polsku, przedstawiali tak samo stosunki miejscowe i wykazywali, że komorne, artykuły spożywcze, podatki i wszystko

Z historyi związków zawodowych w Anglii.

Anglia przewyższa pod względem rozkwitu ekonomicznego wszystkie narody. Flota handlowa angielska jest tak wielką, jak floty wszystkich innych państw na świecie, obejmuje ona bowiem 21 milionów ton, podczas gdy floty handlowe wszystkich państw razem liczą 42 miliony ton.

Gdyby w Anglii podzielono wszystkie bogactwa kraju na wszystkich równo, przypadłoby na każdego mieszkańca po 5.400 mrk. W Niemczech natomiast otrzymałby każdy tylko 3000 marek. Ten kraj tak bogaty, jest zarazem ojczyzną organizacji robotniczych, które nigdzie do takiego stopnia rozwoju nie doszły, jak właśnie w Anglii.

Koleje, jakie przechodziły te związki, czyli historię ich, najlepiej podzielić na dwa okresy, a mianowicie: pierwszy, obejmujący przeszło 100 lat, od roku 1720 do 1825, i drugi, pięćdziesięcioletni, od 1826 do 1875.

Pierwszemi trade unionami były związki krawców, kapeluszników i robotników, wytwarzających wyroby z wełny. W początkach, kiedy kapitalizm dopiero się rozwijał, i ruch robotniczy był jeszcze słaby. Dopiero w drugiej połowie 18-go stulecia, kiedy ulepszenia techniczne umożliwiły wielkiemu przemysłowi szybszy rozwój, zaczęły się krzewić także stowarzyszenia robotnicze, które się stały zawiązkiem dzisiejszych trade unionów.

Koło panującym nie podobały się owe stowarzyszenia i dla tego wydany został zakaz łączenia się w związki, a za wszelkie usiłowania porozumiewania się w celu ustanowienia warunków pracy grożono karami. Stało się to w roku 1800. Kilkanaście lat później, w latach 1813 i 1814 zniesiono prawa z czasów królowej Elżbiety, które miały na celu ochronę

rzemieślników. Tym sposobem odjęto najprzód robotnikowi możność bronięcia się przed wyzyskiem ze strony przedsiębiorców, skrupowano go, a następnie rozkiełznano zupełnie kapitalizm, oddając mu robotnika na łaskę i niełaskę.

Zakaz stowarzyszania się miał ten skutek, jaki osiągają zawsze podobne przepisy:

1) zaczęły powstawać stowarzyszenia tajne.

2) bezwzględność sfer rządzących powodowała wybuchy zbrodniczych namietności.

Zasypane źródło nie przestało ciec, szukało sobie tylko dróg podziemnych, rozrywając od czasu do czasu swą żywiołową siłą pęta i wydobywając się z hukami i szumem na powierzchnię.

Ten stan zmienił się w roku 1825.

Nie zatrzymując się przy powodach, które wywołały te zmiany, zaznaczamy tylko krótko, że w roku 1826 zniesiono zakaz stowarzyszania się i tym sposobem przyznano robotnikowi prawo do stowarzyszania i łączenia się w związki dla obrony przeciwko wyzyskowi.

Pomimo tego atoli, że zakładanie związku zostało dozwolone, nie stały się organizacye robotnicze tem, czem są dzisiaj. Związki miały w tem czasie bardzo wielu jeszcze nieprzyjaciół i musiały walczyć z niezliczonymi trudnościami.

Organizowanie robotników przedstawiało przytem nierównie większe trudności, niż w dzisiejszych warunkach. Z czasem po pokonaniu wielu trudności, po wielu udanych próbach, powstały związki wzorowe, polegające na bardzo szczęśliwym połączeniu stowarzyszeń miejscowych z centralną władzą naczelną. Pierwszym takim typowym związkiem była organizacya zjednoczonych maszynistów, założona w r. 1851.

Prawie jeszcze większe były trudności, pojawiające się z zewnątrz. I te trudności udało się zwią-

w ostatnim czasie w cenie postąpiło, tylko zarobek robotników pozostaje zawsze ten sam, lecz wina leży w nas samych, że tak mało staramy się o nasze interesa. Kol. Richter w przemówieniu końcowym, wzywa obecnych, aby sobie dobrze rozważyli to, co dzisiaj słyszeli i co tak oklaskiwali, niechaj czyny w przyszłości wykażą, że koledzy poznańscy starać się będą, aby i tutaj było inaczej. Na tem zakończono zebranie trzykrotnym okrzykiem na rozwój związku.

D.

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było zapisanych w marcu b. r. 896 miejsc otwartych, i to 607 dla personelu męskiego, a 289 dla żeńskiego, w marcu z. r. 1166 miejsca, i to 590 dla personelu męskiego, a 576 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w marcu b. r. 708 osób, i to 537 męskich, a 171 żeńskich, w marcu z. r. 914 osób, i to 592 męskie, a 322 żeńskie. Umieszczono w marcu b. r. 561 osób, i to 425 męskich, a 136 żeńskich, w marcu z. r. 797 osób, i to 488 męskich, a 309 żeńskich.

— Wędrówka ludu roboczego jest obecnie bardzo ożywiona. Na centralnym dworcu kolejowym w Poznaniu spotykać można codziennie setki robotników i robotnic, którzy ztąd udają się potem na wieś w różne okolice. W poczekalniach na dworcu kolejowym nie wolno im przebywać, lecz urządzono dla nich osobną barakę.

— Dziwne rozporządzenie. Według „Pos.-Ztg.“ wydała władza policyjna w Srodzie następujące rozporządzenie:

kom angielskim przewyciężyć. A walka ta budzić w nas musi tem większe zainteresowanie, ponieważ w obrębie granic rzeszy niemieckiej po dziś dzień te same istnieją warunki, jakie panowały w Anglii w czasie od roku 1825 do 1875.

Zniesienie zakazu zorganizowania się robotników w Anglii nie oznaczało bynajmniej swobody zupełnej łączenia się w związki. Sfery panujące mogły pomimo tego zwalczać organizacje te, oczywiście tylko w ramach istniejących naówczas praw. Jak wszędzie można wyzyskiwać konstytucję na niekorzyść słabszych, byleby tylko odpowiednia ilość ludzi, mających wpływ na rząd, podzielała pewne zapatrywania, tak działo się to i w Anglii. Jeżeli zważymy, że zarówno władze państwowe jak i sądy, przedsiębiorcy i „opinia publiczna“ nieprzychylnie była usposobiona dla trade unionów, to zrozumiemy łatwo, że pomimo zniesienia zakazu organizowania się, związki angielskie w bardzo trudnych znajdowały się wówczas jeszcze warunkach. Szczegóły oraz dokumenty, dotyczące przejść związków angielskich w owym czasie zawiera dzieło, wydane przez małżonków Webb w r. 1894 pod tytułem „The History of Trade-Unionism“. (Dzieło to zostało przetłumaczone i na język polski).

Jaką niechęć żywiono do związków robotniczych, o tem świadczy pomiędzy innemi list, zawarty w wspomnianym co dopiero dziele małżonków Webb. W liście tym, pisanym w roku 1851 przez rzecznika koronnego górników do związków robotników hut szklanych pod nazwą „Friendly Societies“, czytamy co następuje: „Jest to rzeczą nadzwyczaj trudną doprowadzić tych ludzi (mowa o sędziach), którzy wyszli z klasy Wam wrogiej, do tego, aby zapatrywali się na sprawy we właściwym oświeceniu. Nie mówię tego sarkastycznie, lecz wypowiadam doświadczenia, zebrane w czasie długiej obserwacji. Są

Mówiono o tem, że wielu właścicielom lokali nie jest znana godzina policyjna dla ich lokali ustanowiona. Dla tego niniejszem uwiadomiam się pana, że dla pańskiego lokalu ustanowiono godzinę 12 jako godzinę policyjną. Poza tym czasem nie wolno w lokalu mieć gości. Urzędnikom policyjnym polecono, aby kontrowali, czy godziny policyjne są ściśle przestrzegane, i aby donosili o przekroczeniach. Dalej zwraca się uwagę na to, że przedłużenie godziny policyjnej po za godzinę 10 jest ważne tylko dla tak zwanych lepszych gości; osoby z niższej klasy ludu wolno tylko do godziny 10 mieć w lokalu.

Osoby z niższej klasy ludu pewno w myśl tego rozporządzenia są robotnicy. My byliśmy zawsze zdania, że przed prawem są wszystkie klasy równe. W Srodzie widocznie tak nie jest.

— W Crimmitschau mszczą się przedsiębiorcy na robotnikach. Podczas gdy w Czechaach i Bawarii szukają robotników do fabryk w Crimmitschau, to tamże znajduje się jeszcze 400, którzy pracy dostać nie mogą. 250 jest ojcami rodzin.

— Przeciwno wódce nie wolno w Prusach wobec robotników przemawiać. Towarzysz dr Frölich z Wiednia objężdżał od pewnego czasu Niemcy i miał na zebraniach robotniczych wykłady przeciw rozpiciu się wódką. Prezydent rejencyjny Śląska wydał rozkaz wydalać tow. Frölicha z Prus. Rozkaz ten wręczono tow. F. w Kilonii, gdzie przybył, aby mieć wykład.

— Niemili dla przedsiębiorców wyrok wydał sąd rzeszy. Pewien zorganizowany robotnik w Berlinie został wydany z pracy, bo dla organizacyi

istotnie w sądach ludzie, dostatecznie uczciwi, którzy pragną spełnić swoją powinność. Ale wszystkie ich skłonności i zewnętrzne okoliczności zwracają się przeciwko Wam. Waszych przeciwników słuchają nie tylko często, ale i z przyjemnością; w ten sposób poznawają oni każdą rzecz w świetle dla Was więcej niekorzystnem, niż korzystnem. Waszych wywodów słuchają również, ale usposobienie ich zdaje się mówić: „Oskarżony, masz prawo mówić wszystko, co uważasz za potrzebne powiedzieć, ale bacz pilnie na wszystko, co mówisz itd. Na ustach sędziów zobaczycie przytem uśmiech raz dobroduszny, w innym przypadku szyderezy. Znając Waszą potęgę, kiedy działacie wspólnie, okazują oni oczywiście chęć stawiania Wam za każdą cenę oporu... Nie twierdzą, że wszyscy sędziowie są w taki sposób, lub w równej mierze do Was uprzedzeni, ale z pewnością bardzo trudną jest dla sędziego rzeczą wydawać sąd dla robotnika korzystny, jeżeli okoliczności chociażby tylko w najmniejszym stopniu przemawiają na jego niekorzyść. Nie zdarzyło mi się nigdy spotkać sędziego, któryby uważał za rzecz złą znowę pracodawców, aby nie przyjmować do pracy robotnika, który okazał niezadowolenie. Ale rzecz odwrotną, (to jest znowę robotników), uważają bezwarunkowo za okropny spisek, który należy zgnieść silnem ramieniem prawa“.

A oto inny przykład, świadczący o uprzedzeniu, jakie panowało w Anglii do organizacyi robotniczych jeszcze w 19 wieku.

Oto w roku 1834-tym skazano 6-ciu robotników z Dorchester na 7 lat deportacyi. (Wyraz deportacya oznacza wywiezienie do kolonii karnych, jakim jest np. w Rosyi wygnanie na Sybir), za to tylko, że ci robotnicy odbierali od innych przysięgę, która zobowiązywała do wspólnej działalności.

podeczas zajęcia agitował. Z pomocą biura wskazującego pracę otrzymał po pewnym czasie nowe zajęcie w swoim zawodzie, lecz po pięciu dniach na przedstawienia dawniejszego swego pracodawcy na nowo został wydany, zarazem z oświadczeniem, że już wcale pracy nie dostanie. Wydalony musiał ostatecznie podjąć pracy w innym zawodzie, aby siebie i liczną rodzinę uchronić od głodowej śmierci. Na podstawie § 826 Kodeksu Cywilnego, który opiewa: „Kto wyrządza bezmyślnie drugiej osobie szkodę w sposób wykraczający przeciw dobrym obyczajom, jest jej obowiązany do odszkodowania“, wytoczył wydany robotnik swym dawniejszym pracodawcom proces, żądając 800 marek odszkodowania. Sąd ziemiański skargę odrzucił, uzasadniając tem, że robotnik, który agituje, do zajęcia we fabryce się nie nadaje! Na wniesioną apelację, przyłączył się innemu słowy i Kammergericht do powyższego uzasadnienia. Dopiero sąd rzeszy uznał skargę za słuszną i zawyrokował na korzyść skarżącego robotnika. Wyrok ten ma ogromne znaczenie dla robotników, aby w danym razie na niego się odwołać.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się w Charlottenburgu przy rozbieraniu budynku „Flory“. Sufit małej sali zapadł się naraz i pogrzebał pod gruzami 11 robotników. Nieszczęśliwych wydobyli z gruzów koledzy i straż pożarna i odstawili ich do lazaretu miejskiego. Większa ich część jest mocno pokaleczona; prawie wszyscy mają połamane członki i żebra. Podobno winnym nieszczęściu jest brak wszelkich środków ostrożności przy budowie rusztowania.

Izba rzemieślnicza w Poznaniu ogłasza uzupełnienie wydanych 11-go października 1901 przepisów o uregulowaniu sprawy uczni rzemieślniczych.

Liczba uczni normuje się następująco:

Zawody	bez czeladnika	z 1 czeladnikiem	z 2 czeladnikami	z 3 i więcej czeladnikami	najwyższa dozwolona liczba uczni
piekarze	2	3	4	na każdego czeladnika jeszcze 1 ucznia ponad 4.	6
rzeźnicy	2	3	4	tak samo	6
golarze	2	3	4	tak samo	5
murarze	2	2	3	na 4 czel. 3 uczni, na 5 czel. 4 uczni, na 10 czel. 6 uczni, pozatem co 4 czel. 1 uczeń	30
cieśle	2	3	4	na każdego czeladnika jeszcze jeden uczeń	15
stukatorzy	2	3	4	tak samo	6
kamieniarze	2	3	4	tak samo	8
ślusarze	3	4	5	tak samo	8
budowla maszyn	2	3	4	1 uczeń na 2 czeladników	12
kowale	2	3	4	na każdego czel. 1 uczeń	6
elektrotechnicy	2	3	4	tak samo	6
instalatorzy	2	3	4	tak samo	6
stolarze	2	3	4	tak samo	8
kołodzieje	2	3	4	tak samo	6
szewcy	2	3	4	tak samo	6

Regulamin stał się obowiązującym od dnia ogłoszenia 12 marca 1904 roku.

Warunki robocze

dla

zawodu murarskiego

Obowiązujące od 1 kwietnia 1904 do 1 kwietnia 1906 dla wszelkich budowli w Poznaniu.

§ 1.

Płaca dla czeladnika murarskiego wynosi od 1 kwietnia 1904 r. do 1 kwietnia 1905 r. 46 i 47 fen., od 1 kwietnia 1905 do 1 kwietnia 1906 r. 49 i 50 fen. na godzinę.

Płaca dla młodszej czeladzi, w pierwszym roku po wyzwoleniu, oraz dla czeladzi z powodu starości, nieszczęśliwego wypadku lub inwalidztwa mniej zdolnej do pracy podlega dowolnej ugodzie.

§ 2.

Wypłata zarobku.

Miejsce wypłaty zarobku dla budowli nie powinno być od niej 10 minut odległe.

Czeleź, która w sobotę od dalszej pracy ma być uwolniona, lub dalszej pracy zaprzestaje i to najpóźniej w sobotę przed południem do godziny 10 pracodawcy lub jego zastępcy oświadczy, otrzymuje wypłacony zarobek i za sobotę oraz wydaje się jej książkę kasy chorych i kartę inwalidów. Czeleź, która ma być zwolniona od pracy, powinna być o tem zawiadomiona kwadrans przed ukończeniem pracy, aby swe porządki mogła oczyścić i z sobą zabrać.

§ 3.

Czas i podział pracy.

Dzienny czas pracy wynosi 10 godzin, z zastrzeżeniem, że ustanowiony czas pracy na krótkich dniach nie wolno przekraczać. Dozwolone jest przedłużenie do 10 godzin, jeżeli miejsce pracy dostatecznie jest oświetlone i za pracę nad zwykły czas pracy dopłaca się 5 fen. więcej.

Dzienny czas pracy wynosi:

Od 1 kwietnia do 30 września 10 godzin po odtrąceniu przerw na śniadanie, obiad i podwieczorek.

Od 1 do 31 października 9 godzin.

Od 1 do 15 listopada 8½ godzin.

Od 16 do 30 listopada 7½ godzin.

Od 1 grudnia do 15 stycznia 7 godzin.

Od 16 do 31 stycznia 7½ godzin.

Od 1 do 15 lutego 8 godzin.

Od 16 do 28 lutego 8½ godzin.

Od 1 do 31 marca 9 godzin, po odtrąceniu przerw na śniadanie, obiad i podwieczorek. Przerwa śniadaniowa powinna być zaprowadzona przez cały rok.

Powyższy podział pracy ważny jest z tem zastrzeżeniem, że zmiana czasu pracy może nastąpić tylko z końcem tego tygodnia, w którym odnośny dzień przypada, tak, iż wśród tygodnia zmiana czasu pracy nastąpić nie może.

W każdym razie płaci się tylko za rzeczywisty czas pracy. Pracobioreca nie może żądać zapłaty za przerwy spowodowane przez mróz, niepogodę, brak materiałów lub z powodu przeszkód w maszynach uży-

wanych do transportu materiałów, albo przez wstrzymanie pracy na rozkaz policyjny lub przez wybuch częściowego strejku pomiędzy na budowli zajętemi robotnikami.

Przez tego rodzaju przerwy stosunek umowy nie zostaje zniesiony, bez szkody praw, wynikających z § 6 (wypowiedzenie). Tak samo nie płaci się za czas, w którym robotnik od pracy był wstrzymany z powodów, leżących w jego osobie, nawet i wtenczas, gdy zmuda jest uniewinioną i niezbyt długą. Podczas pracy jest na budowli agitacja wzbroniona.

W soboty od 1 marca do 31 października kończy się praca wieczorem o godzinę przed (bez podwieczorku). W dniach przed uroczystymi świętami (Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Narodzenie) kończy się praca bez podwieczorku o godzinie 4. Zarobek wypłaca się za cały dzień, jeżeli w rzeczywistości aż do ukończenia pracy pracowano, w przeciwnym razie potrąca się godziny, w których niepracowano.

§ 4.

Praca nadgodzinna.

Pracy nadgodzinnej (t. j. pracy ponad 10 godzin) należy unikać, gdzie tego nie można, dopłaca się za nią na godzinę 10 fen.

Wymaga praca w przewidzeniu na dłuższy czas przekroczenia odnośnego czasu pracy, natenczas powinna praca być podzielona na dwie doby, z których każda nie może przekraczać 10 godzin.

Za godziny w dobie nocnej oraz za pracę w niedzielę i uroczyste święta płaci się podobnie, jak za pracę nadgodziną.

§ 5.

Wykonywanie pracy.

Wszelkie zachodzące prace powinny możliwie być wykonywane za dziennem wynagrodzeniem. Za prace wykonywane we wodzie dopłaca się na godzinę 10 fen. Jeżeli pomimo tego wykonuje się pracę w akordzie, natenczas powinny obie strony umówić cenę i wszelkie szczegółowe warunki.

Dzieje się wyprawa (Putz) zewnętrznych lub wewnętrznych ścian na dzieńkę, natenczas płaca podwyższa się na godzinę o 5 fen., jeżeli wyprawiona i z sobą połączona przeszerzeń wynosi co najmniej 100 kwadratowych metrów. Za rapówkę (Rapputz) i odświeżenie (Schlemmen) podwyżki się płaci.

§ 6.

Rozwiązania stosunku roboczego.

Tak pracodawcom, jak i pracobiorcom wolno każdego czasu stosunek roboczy rozwiązać.

§ 7.

Szopa budowlana.

Dla ochrony przed niepogodą i kradzieżą, dla wypoczynku i spożywania pokarmów, powinna na każdej budowli dla zatrudnionych przy niej robotników znajdować się szopa. Takowa powinna obejmować osuszoną, przed niepogodą i przewiewem chroniącą przestrzeń w takich rozmiarach, aby przy za-

trudnianiu 11—15 robotników w przecięciu 10 kwadratowych metrów wynosiła. Przy 16—20 robotnikach 14 kwadr. metrów. Przy zatrudnianiu więcej, jak 20 robotników powiększa się jej obszar na każde 1—5 robotników o 2,5 kw. metra. W szopie powinna być dostateczna ilość stołów i ławek oraz zaopatrzoną być winna w odpowiednią ilość okien, które muszą być tak urządzone, że można je otwierać.

Dalej, musi być szopa pokryta nieprzemakalnym dachem i posiadać drzwi do zamykania na klucz. Powinna się w niej znajdować masywna podłoga z drzewa, położona co najmniej 10 centymetrów ponad poziom podwórkowy. Materiałów budowlanych oraz narzędzi nie wolno w szopie składać. Dla pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach jest koniecznem, aby w miejscu łatwo dostępnem i wolnem od kurzawy znajdowało się pudło z przyborami opatrunkowemi.

O ogrzanie i oświetlanie szopy powinien się starać pracodawca.

Na każdej budowli musi być ktoś wyznaczony, który pół godziny przed śniadaniem i podwieczorkiem potrzebne pokarmy znosi. Przymus do przestawiania w wyznaczonym lokalu jest wykluczony.

§ 8.

Miejsce ustępowe.

Takowe powinno być zaopatrzone w Pissoir i położone na stronie od zamieszkałych budynków i szopy budowlanej. Siedzenia powinny być przykryte z wykrojną dziurą. Ściany muszą być ściśle spojone i chronić przed przewiewem, dach zaś musi być nieprzemakalny. Miejsce ustępowe powinno być dostatecznie oświetlone.

Jeżeli niema w niem drzwi, to widok powinien być zasłonięty ścianą. O czystość i wystarczającą dezynfekcję, miejsca ustępowego, szczególnie w ciepłej porze roku, koniecznie trzeba się postarać. Jeżeli na budowli zatrudnione są kobiety, to dla nich powinno być urządzone osobne miejsce ustępowe.

§ 9.

Komisy a g o d o w a.

W celu wzajemnego porozumienia się i dla najszybszego załatwienia wszelkich z stosunku roboczego wynikających nieporozumień, wybierają organizacje pracodawców i pracobiorców każda pięciu mężów zaufania, którzy jako komisy odpowiednio do potrzeb odbywają posiedzenia.

Jeżeli dowiedzone zostaną przekroczenia pracobiorców przeciw niniejszym warunkom roboczym, natenczas organizacja ich obowiązana jest tymże odmówić wszelkiej materialnej i moralnej pomocy. Z drugiej strony obowiązuje się związek pracodawców, łamiącym umowę pracodawcom nie udzielać żadnej pomocy. Aż do ostatecznego rozstrzygnięcia komisji, nie wolno używać całkowitego lub częściowego wykluczenia budowli lub zawieszenia pracy.

Niniejsza umowa jest obowiązującą od 1 kwietnia 1904 do 31 marca 1906 r.

Życzy sobie która ze stron kontraktujących zmian, natenczas powinna drugiej stronie najpóźniej 4 miesiące przed upływem umowy o tem donieść, przedkładając zarazem w liście rekomendowanym życzone zmiany.

Jeżeli się to nie stało, natenczas niniejsza umowa obowiązuje rok dłużej.

Podpisali jako zastępcy pracodawców:

G. Müller. G. Kartmann. M. Mucha.

Ludwik Sichert. Karól Rössler. M. Hoffmann.

Jako zastępcy pracobiorców.

Wilhelm Schulz. Jan Kinzelt. Kazimierz Borowiec.

Antoni Kowalezyk. Antoni Hartwig. Karól Rosiński.

Rozmaitości.

Zegarek elektryczny. Zegarmistrz Dellabarille, w mieście Biella w Piemoncie, wynalazł zegarek, który chodzi, bez nakręcania, trzy lata i ma, zgodnie z zamiarem swego twórcy, wywołać przewrót w dziedzinie zegarmistrzostwa. O wynalazku tym wiadomo dotąd tylko tyle, że do zrobienia zegarka użyty jest małańki elektromotor, połączony z werkiem, a poruszający się automatycznie przez pięć minut co godzinę; oddziaływa zaś na werk w ten sposób, że zegarek idzie przez trzy lata bez wszelkiego zachodu ze strony właściciela.

Strejkujący policyanci. W Neuhausl na Węgrzech wybuchł strejk policyantów miejskich, którzy żądają złagodzenia zaprowadzonej dyscypliny i podwyższenia płacy. Tymczasowo aż do ukończenia strejku policyę zastępuje żandarmerya. Dalszego przebiegu tego niezwykłego strejku oczekują mieszkańcy z wielkiem zaciekawieniem.

Kobieta w Azji. W Chinach los kobiety nie jest godzien zazdrości. Jako córka niezamężna podlega w zupełności woli ojca, pogardzona przez niego od pierwszej chwili przyjścia na świat. Bracia również z pogardą spoglądają na swoje siostry, których nikt nie stara się nauczyć czytać nawet. Jedynym zajęciem Chinki jest praca domowa i roboty ręczne.

Od szóstego roku życia zajmują się dziewczyna o tyle, że przystępują do zniekształcenia jej nóg za pomocą pasków płóciennych, by przez krępowanie silne, stopę uczynić podobną do kopyta. Wskutek trudnego chodu chinki też żyją niepomieranie.

Mając już od zarania życia przeznaczonego sobie chłopca za męża, po dojściu do pewnych lat naręczony zabiera dziewczynę do siebie, stając się jej panem niepodzielnym, któremu winna jest posłuszeństwo, uległość i szacunek, jak i całej rodzinie męża. Po jego śmierci rodzina ma prawo sprzedać ją komu innemu, zatrzymując przy sobie jej dzieci.

Posag w Chinach jest nieznany; nigdy też nie zdarzyło się, aby tam ktoś kobietę wykradał przemocą.

W Japonii położenie kobiety jest nierównie lepsze. Rozpusta jednak, będąca tam instytucją narodową, stała się czynnikiem wyzwolenia dla kobiet, oddają jej się też dziewczęta od lat 15 do 20 z upodobaniem, gromadzą sobie posagi a następnie wracają do domu rodziców bez jakiegokolwiek hańby dla siebie, poczem wychodzą za męża, a małżonkowie otaczają je szacunkiem. — Najpiękniejsze z nich stają się nawet sławne, a portrety ich zawieszane są w świątyniach.

Rozwód mąż otrzymać może z łatwością, ale żonie prawo to nie przysługuje.

W Mandżurji kobieta uważana jest za stworzenie nieczyste, słabe i podległe mężczyźnie. Nie otrzymuje już nawet przy urodzeniu leczyby porządkowej jak w Chinach. U mandżurów, podobnie jak u tatarów, ostiaków i samojedów, żywot mężczyzny upływa spokojnie i łagodnie; spędza on czas w namiocie, grając w karty, gdy kobieta doi krowy, wyprawia skóry zwierzęce, wykonywa wszelkie prace domowe. Małżonek mongolski może zwrócić swoją żonę jej rodzinie, nie tracąc przytem baranów, które za jej wzięcie otrzymał.

Tatarzy uważają kobietę za istotę nieczystą. Wykonywa ona tam prace najcięższe, zbija i rozbija namioty, nie jada razem z mężczyzną i obowiązana jest oczyszczać się i perfumować ekstraktem ze skóry renifera, przed wejściem do namiotu.

Zato w Tybecie jest kobieta szanowana i posiada przywileje. Wymagają tam tylko od niej nacierania sobie twarzy rodzajem czarnego i lepkiego kleju, aby nie wzbudzała zanadto podziwu mężczyzn. Coś, jakby u nas obsypanie się pudrem...

Literatura.

Protokoll der Verhandlungen des ersten Allgemeinen Heimarbeiterschutzes-Kongresses. (Protokół rozpraw pierwszego powszechnego kongressu dla ochrony robotników domowych). Odbytego w Berlinie od 7 do 9 marca 1904 r. w domu związkowym. Nakładem Generalnej Komisji związków zawodowych w Niemczech. (C. Legien), Berlin SO. 16. Protokół ten w języku niemieckim zawiera większą część wywodów referentów i mówców podczas dyskusji. Przedstawia więc nie tylko wierny obraz rozpraw ale zawiera cenny materiał do omawiania koniecznej potrzeby prawnego uregulowania pracy domowej. Ktokolwiek się sprawą tą interesuje, mającą na celu uzdrowienie stosunków i wyzwołanie z niskiego poziomu całych mas ludności pracującej, temu protokół ten polecamy. W objętości 14 arkuszy ścisłego druku kosztuje broszura ta 60 fen. Pojedyncze egzemplarze nabywać można w księgarniach. Związki przy odbiorze większej ilości egzemplarzy płacą 30 fen. za egzemplarz, inne organizacje po 40 fen. Związki i inne organizacje mogą zamawiać u H. Kube, Berlin, SO. 16 Engelufur 15.

Bacność Garncarze!

W środę 13 kwietnia, wiecz. o godz. 7½ odbędzie się w lokalu p. Sommera, w Jeżycach, ul. Jadwigi 16

walne zebranie.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dla tego liczny udział pożądaný. Zarząd.

Inhalts-Verzeichnis.

Die Tätigkeit unserer Gegner.
Bericht der General-Kommission.
Die Entwicklung der Gewerkschaften in Deutschland.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Arbeitsbedingungen für das Maurergewerbe in Posen.
Verschiedenes.
Feuilleton: Aus der Geschichte der englischen Gewerkschaften.